Rok II. Wilno, d. 25 czerwca 1928 r. Nr. 12.

Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie

Cena prenumeraty:
Rocznie . . 15 zł
Półrocznie . 8 zł
Nr. pojedyń. 80 gr

DWUTYGODNIK KAPŁAŃSKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno, zaułek Bernardyński 6, m. 1.
Konto P. K. O. Nr. 80.833.

Cena ogłoszeń:
Cała strona . 48 zł
Pół strony . 24 zł
1/4 strony . . 12 zł
1/8 strony . . 8 zł

Agnoscite quod agitis: imitamini quod tractatis. *Pont. Rom.*

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zarządzenia Stolicy Apostolskiej.

Encyklika Ojca św. — Do Czcigodnych Braci Patrjarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Arcypasterzy, którzy żyją w zgodzie i łączności ze Stolicą Apostolską. — *O powszechnej ekspjacji Serca Jezusowego.* — Czcigodni Bracia! Pozdrowienie Wam i błogosławieństwo Apostolskie!—Nasz Najmiłosierniejszy Odkupiciel, dokonawszy na drzewie Krzyża zbawienia ludzkiego, zanim z tego świata wstąpił do Ojca Swego, chcąc pocieszyć swoich Apostołów i uczni, powiedział: „*Oto jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata*“ [1]). Słowa to zaprawdę przeradosne, pełne skutecznej nadziei i uspokojenia. Słowa te, Czcigodni Bracia, same przez się nasuwają, ilekroć z tego miejsca, jak z wieży wyniosłej, spoglądamy na całe społeczeństwo ludzkie, uginające się pod takim ogromem zła i nieszczęść i patrzymy na sam Kościół, narażony nieustannie na ataki i zasadzki. Albowiem obietnica Boska tego rodzaju, tak, jak zrazu podniosła upadłych na duchu Apostołów i dźwigniętych zachęciła i zagrzała do siania po całym świecie ziarna nauki ewangelicznej, tak i potem wiodła Kościół ku zwycięstwu nad bramami piekła. Nigdy, zaiste, Pan Nasz, Jezus Chrystus, nie opuścił Kościoła Swego, a z tem skuteczniejszą pomocą i obroną pośpieszał, im większe niebezpieczeństwa i złe przygody Kościołowi zagrażały, niosąc mu, mianowicie, dostateczne środki obronne, przystosowane do czasu i okoliczności, w myśl tej Bożej Mądrości, która, „*sięgając od końca do końca potężnie, wszystkiem łaskawie rządzi*“ [1]). Ale nawet w ostatnich czasach „*ręka Pana nie poskąpiła*“ [2]), zwłaszcza, gdy wkradła się i dość szeroko rozprzestrzeniła błędna nauka, z powodu której zachodziła obawa, że ludziom wyschnąć mogą źródła życia chrześcijańskiego, gdy to wyzbyli się miłości Boga i obcowania z Nim. Chciałbym z Wami, Czcigodni Bracia, pomówić nieco o tem, nad czem się żalił Najsłodszy Jezus, gdy raczył objawić się Marji Małgorzacie Alacoque, nadto o tem, czego — jak powiedział — spodziewa się i pragnie od ludzi, dla ich własnego dobra, a o czem jedni mo-

---

[1]) Mat. 28. 20.

[1]) Mądr. 8. 1.
[2]) Iz. 59. 1.

że jeszcze nie wiedzą, a o co inni może się nie troszczą, mianowicie o obowiązku godnego, co się zowie, zadośćuczynienia, jaki mamy względem Najświętszego Serca Jezusa, w tym celu, by każdy z Was dokładnie pouczył swe owieczki o tem, co Wam powiemy i zachęcił je do przestrzegania tego.—Z pośród wielu innych dowodów bezbrzeżnej dobroci Naszego Odkupiciela, najpotężniej jaśnieje ten, że w miarę wygasania miłości wśród wiernych Chrystusowi, wyniesiono samą miłość Boga na wyżynę specjalnego kultu, a skarby tej dobroci na oścież otwarto, dzięki tej formie czci, którą się okazuje Najświętszemu Sercu Jezusa, *„w którem się mieszczą wszystkie skarby mądrości i wiedzy“* [1]). Albowiem jak niegdyś rodowi ludzkiemu, wychodzącemu z arki Noego, Pan Bóg raczył na znak przymierza przyjaźni rozjaśnić *„tęczę, ukazującą się nad chmurami“* [2]), tak i w najburzliwszych chwilach ostatnich czasów, kiedy rozszalała jedna z najsroższych ze wszystkich herezyj, jansenizm, godząca w miłość i cześć Boga, który przedstawił Boga nie jako Ojca, godnego miłości, lecz jako srogiego i nieubłaganego Sędziego, — Najłaskawszy Jezus ukazał ludom Swe Najświętsze Serce, jako znak pokoju i miłości, zwiastujący pewne zwycięstwo w walce. Dlatego to Nasz poprzednik w urzędzie, Leon XIII, podziwiając te wielkie dobrodziejstwa, płynące ze czci Najświętszego Serca Jezusa, nie zawahał się wypowiedzieć w Encyklice „Annum Sacrum“: „Gdy Kościół w pierwszych latach swego powstania uginał się pod jarzmem cezaryzmu, krzyż, który ukazał się w powietrzu młodemu cesarzowi, był zapowiedzią i przyczyną zarazem pełnego zwycięstwa, które wnet nastąpiło“.—I to całkiem słusznie, Czcigodni Bracia, bo czyż może być lepiej wróżący i świętszy znak nad Najświętsze Serce Jezusa, widniejące pod znakiem krzyża i jaśniejące najwspanialszą jasnością wśród płomieni. W Niem pokładać należy wszelką nadzieję, w Niem należy szukać i od Niego oczekiwać zbawienia ludzi. — I to całkiem słusznie, Czcigodni Bracia, bo czyż w tym, jaknajlepiej wróżącym znaku, w tej, z niego wypływającej, formie czci nie jest zawarta istota całej religji i o tyle doskonalsza norma życia, ile że tem prędzej doprowadza nasze dusze do głębszego poznania Chrystusa Pana i o wiele skuteczniej skłania je do głębszego ukochania Go i naśladowania? Nic więc dziwnego w tem, że poprzednicy Nasi nie ustawali w obronie tej najdoskonalszej formy nabożeństwa przed atakami oszczerców, w wysławianiu najwyższem i najgorętszem jej rozpowszechnianiu w miarę, jak tego czasy i okoliczności wymagały. Za przyczynieniem się i wolą Boga stało się, że z dnia na dzień coraz bardziej wzrastała wśród wiernych chęć uczczenia Najświętszego Serca Jezusowego, stąd to wszędy powstawały stowarzyszenia ku czci Boskiego Serca, stąd to ów zwyczaj przyjmowania Komunji św. wedle życzenia Jezusa Chrystusa w pierwszy piątek każdego miesiąca, który i dzisiaj jeszcze się utrzymał. — Z pośród wszystkich innych praktyk, które dotyczą specjalnie czci Najśw. Serca, wybija się i wyniesiona musi być praktyka nabożna, mocą której ofiarowujemy Boskiemu Sercu Jezusa nas samych i wszystko, co jest nasze, a cośmy dzięki dobroci Woli przedwiecznej otrzymali. Gdy nasz Zbawiciel, powodując się nietyle prawem swojem, ile bezbrzeżną miłością ku nam, pouczył niewinną Serca Swego uczennicę, Małgorzatę - Marję, jak bardzo pragnie, by ludzie oddawali Mu w ten sposób swą cześć, ona pierwsza ze

[1]) Kol. 2. 3.
[2]) Gen. 2. 14.

wszystkich, wraz z swym ojcem duchownym, Klaudjuszem de la Colombiere, spełniła ten obowiązek. Poszły za jej przykładem z biegiem czasu jednostki, potem rodziny całe i zrzeszenia, w końcu nawet urzędy, gminy, państwa. Gdy jednak w ubiegłem stuleciu i nawet w naszych czasach intrygi bezbożników doprowadziły do tego, że nie uznano panowania Chrystusa Pana i otwarcie wypowiedziano wojnę Kościołowi, uchwalając ustawy i zarządzenia, przeczące prawu Boskiemu i przyrodzonemu, posuwając się aż do zwoływania zebrań, na których wołano: „*Nie chcemy, by Ten nad nami panował*“ [1]), wtedy z tego poświęcenia odezwał się głos, jakby jeden wszystkich, i jaknajbardziej stanowczo zaprotestował w imieniu wierzących w Najświętsze Serce, by wywalczyć Jego chwałę i utrwalić Jego prawa: „*Chrystus musi królować,* [2]) *Przyjdź Królestwo Twoje*“. I tak się szczęśliwie złożyło, że na początku tego wieku Nasz poprzednik, ś. p. Leon XIII, ku radości całego świata, ofiarował temuż Najświętszemu Sercu cały rodzaj ludzki, podobnie, jak to uczynił Chrystus, w którym wszystko może się odrodzić [3]), i który jest Panem rodzaju ludzkiego. — Po tym, zaiste szczęśliwym i tak radosnym początku, jak to wykazaliśmy w Naszej Encyklice „Quas primas“, przychylając się do licznych życzeń i próśb bardzo wielu Biskupów i wiernych, Myśmy sami, za łaską Boga, uzupełnili i zakończyli to dzieło, gdyśmy pod koniec Roku Świętego ustanowili święto „Chrystusa, Króla wszystkich“, które ma być uroczyście obchodzone w całym świecie chrześcijańskim. Aktem tym nietylko w świetle postawiliśmy całe Królestwo Chrystusa Króla, które obejmuje wszystko: państwo, rodzinę, jednostkę, lecz daliśmy również przedsmak tego, nad wyraz radosnego, dnia, w którym cały świat z własnej woli chętnie się podda najsłodszemu panowaniu Chrystusa Króla. Równocześnie zarządziliśmy także, by każdego roku z okazji tego święta, wznawiano to ofiarowanie w tym celu, by z tem większą pewnością i obfitością zbierać owoce tej ofiary i by zjednoczyć wszystkie narody miłością chrześcijańską i węzłami pokoju w sercu Króla królów i Pana nad panami. — Do tych wszystkich hołdów, w szczególności zaś do tego poświęcenia, niejako przypieczętowanego tak bogatem w owoce świętem Chrystusa Króla, należy dołączyć inny hołd, o którym, Czcigodni Bracia, pragnę z Wami nieco obszerniej tutaj pomówić: należy dołączyć obowiązek godnego zadośćuczynienia, jak powiadamy, względnie wynagrodzenia, jak inni mówią, względem Najświętszego Serca Jezusa. Gdyż, o ile pierwszym i zasadniczym celem ofarowania się jest, by stworzenie miłością odwzajemniało się Stwórcy za Jego miłość, o tyle samo przez się wynika powtóre, że zmyte muszą być ubliżenia tej odwiecznej Miłości wyrządzone, o ile uchybiono Jej wskutek zapomnienia, lub też Jej ubliżono. Oto, co nazywamy ogólnie mianem obowiązku zadośćuczynienia. — (d. n.) — (*Acta Ap. Sedis*, t. 20, str. 165).

Akt wynagrodzenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu. [1]). — O Jezu Najsłodszy, któremu za miłość bez granic ludzie w niewdzięczny sposób odpłacają tak wielkiem zapomnieniem, opuszczeniem i wzgardą, oto my, rzucając się do stóp Twoich ołtarzy, szczególnym hołdem czci pragniemy wynagrodzić tę grzeszną oziębłość i krzywdy, jakie ze wszech stron ranią Najmiłościwsze Twoje

1) Łuk. 19. 14.
2) Kor. 15. 29.
3) Ef. 1. 10.

1) Tekst, podany w *Acta Ap. Sedis* w języku polskim. *P. R.*

Serce. — Pomni wszelako, że i sami nie zawsze byliśmy wolni od tych niegodności, i dlatego żalem najgłębszym przejęci, błagamy najpierw o miłosierdzie dla siebie, gotowi dobrowolnem zadośćuczynieniem wynagrodzić nietylko za grzechy, których samiśmy się dopuścili, ale i za występki tych także, co błąkając się zdala od drogi zbawienia, bądźto, zatwardziali w niewierze, nie chcą iść za Tobą, Pasterzem i Wodzem, bądź, zdeptawszy obietnice chrztu św., zrzucili z siebie najsłodsze jarzmo Twego prawa. — Za te wszystkie opłakania godne występki, razem wzięte, chcemy wynagrodzić i każdy z nich zosobna pragniemy naprawić, a więc: brak skromności i wszelki bezwstyd w życiu i strojach, liczne owe sidła, zastawiane na niewinne dusze, pogwałcenie dni świętych, ohydne bluźnierstwa, miotane przeciwko Tobie i Twoim Świętym, obelgi rzucane na Twego Namiestnika i na stan kapłański, zbezczeszczenie nawet samego Sakramentu Boskiej Miłości przez zaniedbanie i przez okropne świętokradztwa, publiczne wreszcie wykroczenia narodów, wyłamujących się z pod praw i kierownictwa, ustanowionego przez Ciebie Kościoła. — Obyśmy krwią własną mogli zmyć te wszystkie zbrodnie! Tymczasem, by naprawić zniewagę czci Bożej, składamy Ci zadośćuczynienie, jakie Ty sam Ojcu na krzyżu ofiarowałeś i które codzień na ołtarzach ponawiasz, w połączeniu z zadośćuczynieniem Bogarodzicy Dziewicy, wszystkich Świętych i pobożnych dusz wiernych, przyrzekając z głębi serca wynagrodzić, o ile za łaską Twoją stać nas będzie, za przeszłe własne grzechy i za obojętność na tak wielką miłość Twoją przez wiarę stateczną, czyste życie, dokładne zachowanie ewangelicznego prawa, zwłaszcza prawa miłości, tudzież postanawiamy nie dopuścić wedle sił do nowych zniewag i jaknajwięcej dusz pociągnąć do wstępowania w Twoje ślady. — Przyjm, błagamy, o Najłaskawszy Jezu, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny Wynagrodzicielki ten akt dobrowolnego zadośćuczynienia i racz nas aż do śmierci zachować w wierności obowiązkom Twej świętej służby przez dar wielki wytrwania, przez którybyśmy wszyscy w końcu doszli do tej ojczyzny, gdzie Ty z Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz Bóg na wieki wieków. Amen. *(Acta Ap. Sedis*, t. 20, 186).

Odpusty za odmawianie „Aktu wynagrodzenia". — Ojciec św. w dn. 1 czerwca r. b. nadał nast. odpusty za odmówienie „Aktu wynagrodzenia", przepisanego w Encyklice „Miserentissimus Redemptor": 1. *zupełny* w uroczystość Najśw. Serca Jezusowego za udział w odmawianiu łącznie z Litanją do Serca Jezusowego przed Najśw. Sakramentem, uroczyście wystawionym w jakimkolwiek kościele lub oratorjum nawet półpublicznem po spowiedzi i Komunji św. — Raz na miesiąc za odmawianie codzienne przez cały miesiąc po Spowiedzi, Komunji św. i nawiedzeniu kościoła lub kaplicy publicznej. — 2. *Cząstkowy — 7 lat i 7 kwadragen*, za udział w odmówieniu w uroczystość Najśw. Serca Jezusowego, jak przy odpuście zupełnym, *trzystu dni* za każdorazowe odmówienie powyższego Aktu zadośćuczynienia. *(Acta Ap. Sedis*, t. 20 str. 207).

Zarządzenia Ordynarjatu Arcybiskupiego.

W sprawie zbierania marek na misje. — *Dn. 14.IV. 1928 r.* — Sekretarjat Generalny Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary zwraca się do wszystkich z następującą odezwą: „Misjonarze polscy mają

jak wiadomo zaszczytną kartę w dziejach Kościoła. Nie mówiąc już o dawniejszych na tej roli Bożej działaczach, między którymi nie brak i męczenników, przypomnijmy tylko współczesne a promienne postacie patrjarchy Zaleskiego i opiekuna trędowatych O. Beyzyma. Jakby zaś za ich wzniosłą podnietą poszli w ciągu ostatnich dziesięcioleci mnodzy, pełni poświęcenia zakonnicy z Polski. — A właśnie Ojciec św., szczególnie nas umiłowawszy, oddał pod opiekę Polski tereny misyjne w Rodezji i na Syberji. — W Afryce O. Wolnik z Towarzystwa Jezusowego, a w Harbinie O. Piotrowski ze Zgromadzenia Braci Mniejszych, w Japonji OO. Werbiści prowadzą polskie drużyny misyjne, które zwiększą rychło w nowych placówkach księża Misjonarze i inni. — Tak Polska w dziele ewangelizacji świata nie na pośledniem miejscu. — Z radością też zaznaczamy, że odbyty jesienią zeszłego roku Kongres Akademicki w Poznaniu posunął wydatnie robotę misyjną. Byle tylko zainteresować nią teraz jaknajszersze koła, od możnych do prostaczków, od dziecka do starca, całą katolicką rodzinę. Byle zrozumieli wszyscy, że i na nich ciąży ów obowiązek w myśl wskazań Ewangelji „*idąc tedy nauczajcie wszystkie narody*“ [1]). — *Rzecz główna* — fundusze. Gromadzą je na ten cel w miljonach zapobiegliwi protestanci, my gromadźmy na razie w krociach. Jak się zaś zaraz okaże, uskutecznić to łatwo bez znacznego uszczerbku kieszeni. — Do znanych bowiem, pewnych ku temu, środków należy *zbieranie zużytych znaczków pocztowych*. Podkreślamy dla przykładu, że Belgja ze sprzedaży ich utrzymuje Misję swoją w Kongo. Tyle więc popularny wszędzie ruch filatelistyczny przysłuża się wielkiej sprawie w przedziwny sposób. — Toż i na Kongresie poznańskim delegaci diecezyj Stowarzyszenia „Unio Cleri pro missionibus“, z udziałem przedstawicieli zakonów a pod światłem i sprężystem przewodnictwem J. E. Księdza Biskupa Nowowiejskiego, postanowili zgodnie podjąć akcję markową, skupiając ją w jednej polskiej ręce, ku wyłącznej korzyści Misyj naszych. — Więc już nie zagranicę, ale do centrali krajowej, kierować odtąd wypadnie większe lub mniejsze przesyłki marek. Lepiejby było, gdyby były oczyszczone z papieru i sortowane, lecz niekoniecznie, wszelako cało, bez uszkodzeń. Znaczki uszkodzone lepiej wprost odrazu wyrzucać, jako bezwartościowe, a nawet w masie wartość obniżające. Zgoła zbędne są znaczki stemplowe. — Sprawę tę kładziemy na serce katolików w instytucjach, zrzeszeniach, biurach, szkołach i t. p., tudzież osób co żarliwszych. Pomyślcie: gdyby tak w każdym punkcie znalazła się chętna jednostka, która zajmowałaby się trwale i cierpliwie zbiórką i wysyłką tych rzeczy na pozór obojętnych, zazwyczaj w poniewierce, jakiż stąd pożytek odniosłyby Misje, ile dusz byłoby uratowanych? — Na czele centrali na Polskę stanął ks. kanonik Dobiecki (Lwów, ul. Ujejskiego Nr. 8). Adres ten niech zapamiętają i podadzą drugim ludzie dobrej woli. Tam także zwracać się potrzeba z przesyłkami, czy po informacje. — Tę drobną zaprawdę przysługę winni wierzący Polacy oddać swoim ofiarnym, bohaterskim często Misjom. — Płock, dn. 4 grudnia 1927 r. — Sekretarz *Ks. A. Pęski*“. — W myśl powyższego raczą WW.XX. Proboszczowie zachęcić wiernych z ambony do zbierania znaczków pocztowych i odnoszenia takowych na plebanję w celu przesłania pod wyżej podanym adresem, w czem WW.XX. Proboszczowie ła-

[1]) Mat. 28. 13.

skawie zechcą pośredniczyć. — † **KAZIMIERZ, Biskup-Sufragan Wileński,** *Wikarjusz Generalny.*

W sprawie notowania w akcie metrycznym wieku rodziców noworodka. — *D. 22 czerwca 1928 r. Nr. 2371.* — Do Wielebnych Księży Proboszczów Archidiecezji Wileńskiej. — W związku z instrukcją dla osób, prowadzących akta stanu cywilnego względnie księgi metrykalne, w sprawie wypełniania i odsyłania formularzy statystycznych, dotyczących ruchu naturalnego ludności, wydaną przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych na mocy art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1 lutego 1927 r. o statystyce ruchu naturalnego ludności (Dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 76), Kurja Metropolitalna Wileńska niniejszem poleca WW.XX. Proboszczom, aby ogłosili z ambon, lub w inny sposób, iż kumowie, którzy przynoszą dzieci do Chrztu świętego, jednocześnie winni są złożyć dokumenty rodziców (metrykę ślubną, lub księgę meldunkową, lub też wyciąg z takowej), wskazujące ich wiek.— Informacje, dotyczące wieku rodziców, należy notować do czasu zmiany formy ksiąg metrykalnych w bruljonach, któremi posługują się obecnie parafje przed wpisywaniem aktów do tychże ksiąg metrykalnych. — † **KAZIMIERZ Biskup Sufragan Wileński,** *Wikarjusz Generalny.*

Przesunięcia personalne. — Na mocy zarządzenia JE. Księdza Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego w składzie Duchow. archid. zaszły następujące zmiany: ks. Michał Żełudziewicz, Mag. Teol., mian. prefektem Państw. Seminarjum Naucz. Męskiego w Wilnie, dn. 16.IV.28 r. Nr. 2300, ks. Józef Alchimowicz prefektem Państ. Gimnazjum Męskiego im. Ad. Mickiewicza w Wilnie, d. 16.VI.28 r. Nr. 2310, ks. Bron. Sarosiek objął urzędowanie w Rzeszy, d. 23.VI.28 Nr. 2271.—*Ks. A. Mościcki* w/z Kancl. Kurji.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

ALTARYŚCI.

Dnia 3 listopada 1927 r. u J. E. Księdza Arcybiskupa-Metropolity odbyła się konferencja Księży Dziekanów, na której, między innemi sprawami, podany był do rozważania i omówienia projekt utworzenia przy większych parafjach altaryj.

Nieco wcześniej, bo w roku 1923 d. 31 marca, ś. p. Biskup Matulewicz w *Kurendzie* omawiał tę sprawę i polecił ją Księżom Dziekanom i Proboszczom większych parafij do rozważania i urzeczywistnienia.

Niestety, sprawa ta, tak sympatyczna, tak ściśle nasza kapłańska, tak zbożna i pożyteczna, nietylko dla samych zainteresowanych księży, ale nawet i dla wiernych, po dziś dzień pozostała, zdaje się, w projekcie, i ani na krok nie posunęła się naprzód.

I dziwna rzecz. Rwiemy się do rozmaitych akcyj społecznych, do tworzenia i zakładania rozmaitych kółek i kółeczek, czasem pożytecznych, a czasem wcale zbytecznych. Bierzemy się nieraz do roboty bez należytego przygotowania, bez fachowego wykształcenia, bez praktyki i doświadczenia, stąd tracimy czas i energję, sprawę skądinąd pożyteczną narażamy na niepowodzenie i bankructwo, a siebie narażamy na kompromitację. Tymczasem o sprawie tak zbliżonej, tak bezpośrednio nas obchodzącej, pomimo nawoływań i zachęty naszych Pasterzy, wcale nie myślimy.

A pomyśleć o tem warto, a nawet trzeba koniecznie, chociażby ze względów praktyczno - osobistych. Bo wszak wiadomo, że po latach młodości przyjdzie starość, po latach siły i tężyzny przyjdzie słabość i niedołęstwo. „*Quid faciam, cum amotus fuero a villicatione? Fodere non valeo, mendicare erubesco?*“. Myślą o tem wszystkie organizacje społeczne, stronnictwa, a nawet rządy państw, wpisując do budżetów pewną kwotę na emerytury. Dlaczegożby my kapłani—*ordo*—nie mieli pomyśleć, aby w sposób najbardziej etyczny, najbardziej zgodny z duchem i tradycją Kościoła, zabezpieczyć, chociażby względnie, spokojną starość i niedołęstwo, tembardziej, że w tym okresie naszego żywota nie będziemy mieli ani rodziny, ani przyjaciół.

Tu możnaby było zaoponować. A przecież tylu już księży umarło, a jednak nie ginęli na ulicy. Odpowiem, że jeżeli tak może było dotychczas, to należy mocno powątpiewać, czy tak będzie dalej. A następnie, tak piszący te słowa, jak i wielu z konfratrów widzieliśmy i znamy wypadki, że w opuszczeniu, poniewierce i nędzy umierali księża nawet ci, co za młodu cieszyli się szacunkiem, uznaniem, wzięciem i pewnym dobrobytem. Że mało o tem się mówi, a jeszcze mniej się pisze, to jedynie dlatego, że ci zmarli księża nie mieli możności ani sami, ani przez drugich opowiedzieć tego innym. Zresztą, natura ludzka ma to do siebie, że nie lubi opowiadać i przechwalać się ze swej nędzy wogóle, a woli ją ukrywać. Szczególniej może ciężko przyznawać się do tego kapłanowi, którego

„... najwięcej boli
„Szczęśliwe chwile, wspominać w niedoli“.

Przytem, wiadomą jest rzeczą, że często sam Pan Bóg przychodzi z pomocą kapłanowi i skraca jego cierpienia i udręczenia przez rychłą śmierć.

Powiedziałem już wyżej, że urządzenie altaryj przy kościołach parafjalnych, szczególniej na wsi, jest sprawą ważną i bardzo pożyteczną, i, o ile ona dojdzie do skutku, to jestem najmocniej przekonany, że wszyscy będziemy z niej zadowoleni.

Nasamprzód będą zadowoleni, jako bezpośrednio zainteresowani sami emeryci. Miło im będzie po latach trudów i pracy osiąść spokojnie na cichej wsi, aby w cieniu tego kościoła, przy którym może wiele lat „*wczas i nie wczas... znosząc ciężar dnia i upalenia*“, pracowali i siły stargali, aby tam „*odpocząć maluczko*“, i będąc wolniejszymi od trosk parafjalnych, spokojnie przygotować się do śmierci. A jeszcze i przedtem lżej nie jednemu będzie pracować na parafji z tą myślą, że na wypadek niedołęstwa, będzie miał kąt spokojny, darmowy i względną niezależność.

Przyjemnie będzie i proboszczowi przygarnąć starszego konfratra i jakby „ojca duchownego“ pod swą opiekę. Będzie miał w wielu wypadkach pomoc w pracy duszpasterskiej i to moralne zadowolenie, że osładza ciężkie dni starości swemu konfratrowi. Obecność jego będzie ustawicznym i żywym przypomnieniem młodszemu kapłanowi, że i on niezadługo będzie takim, pobudzi go do czuwania nad sobą, do aktów miłosierdzia i współczucia — „*beati misericordes, quoniam ipsi misericordiam consequuntur*“. Nastręczy sposobności zebrania sobie zasług: „*coście jednemu z tych mniejszych braci moich uczynili — mnieście uczynili*“. Da dobry przykład dla dzieci, jak należy szanować rodziców i starszych. I często ułatwi proboszczowi na wsi odbycie spowiedzi świętej...

Sądzę, że będzie zadowolona i parafja. Pomijając posługi duchowne, które często będzie jej niósł na wy-

padek nieobecności proboszcza, parafjanie będą się czuli dumni z tego, że im przypadł w udziale zaszczytny obowiązek, jakby gościć u siebie kapłana, im się opiekować, widzieć go codzień w swym kościele przy ołtarzu i wreszcie złożyć go wśród siebie do wiecznego odpoczynku na swych mogiłach.

A nawet i Władza duchowna będzie się czuła swobodniejszą, albowiem kwestja opieki nad emerytami przez urządzenie altaryj będzie automatycznie rozstrzygnięta.

W jaki sposób urządzić te altarje, pouczą nas dawne dzieje Kościoła w Polsce, kiedy niemal przy każdej większej parafji były one urządzone. Biskup Kłągiewicz w swym liście pasterskim z r. 1833 określa obowiązki nietylko „plebanów i kommendarzów“, ale też i „altarystów“. Zresztą ogólny rys podają i nasi Pasterze w swych projektach. J. E. Abp. w krótkich, ale wymownych słowach mówi: „...domek z ogródkiem dla emeryta“. Nieco obszerniej mówi ś. p. Bp. Matulewicz: 1-o. Jako kwalifikacje na godność emeryta podaje słusznie nie tylko „wiek podeszły“, ale i „nadwątlone zdrowie“. 2-o. Uwzględnia ich niewinne nawyki do gospodarki rolnej i pewną niezależność: domek z zabudowaniem i trzy dziesięciny ziemi“. 3-o. Aby jednak „panem otiose non comedissent“, przeznacza dla nich i pracę: „Oto, będą pomocą proboszczom w pracy duszpasterskiej“.

Nie jest wykluczonem, że przy ostatecznem urządzeniu altaryj mogą wyniknąć pewne trudności, nie mogą one jednak być niepokonalne, bo jak mówi św. Augustyn, urządzając z wielkim trudem swe życie na wzór świętych: „mogli ci i owi, dlaczegoż nie ty, Augustynie“? Ergo: mogli urządzić i mieć altarje „ci i owi“ nasi poprzednicy, dlaczegożby my ich urządzić i mieć nie mogli?

O ile sprawa altaryj w naszej archidiecezji stanie się aktualną, Władza duchowna wraz z P. P. Ks. Ks. Dziekanami obmyśli bez wątpienia i sposób jej wykonania. Sądzę, że artykuł mój będzie jakby nie dokończony, jeżeli w nim nie zostanie podany sposób urzeczywistnienia tej dobrej sprawy.

Otoż podług mnie, ponieważ nie mamy na razie żadnych środków na pobudowanie domków dla emerytów, należałoby zachęcić do dzieła samych emerytów obecnych i przyszłych w ten sposób: zezwolić ustawowo *(nie nakazać)* i zachęcić kapłanów naszej archidiecezji, bez różnicy wieku i stanowiska, wybrać sobie dowolną parafję, zapewniając im a priori prawo zamieszkania tam na stałe w razie starości lub nadwątlonego zdrowia przy tym kościele, byleby tam pobudowali sobie domek z ogródkiem na ziemi kościelnej, ale pod tym warunkiem, że ten domek po jego śmierci ipso facto przejdzie na własność kościoła dla przyszłego altarysty.

Mnie się zdaje, że znajdzie się nie mało księży nawet proboszczów w sile wieku, którzy zechcą to uczynić. A zdaje mi się dlatego, że 1-o sam tak rozumiem i czuję, 2-o byłem naocznym świadkiem, że jeden z poważnych kapłanów naszej archidiecezji, były proboszcz, były dziekan, pobudował sobie dom przy kościele i w tym domku spokojnie, jako emeryt dożył do śmierci. Obecnie dom służy za plebanję proboszczowi. 3-o. Są i dziś księża w naszej archidiecezji, byli proboszczowie, byli dziekani i wice-dziekani (boję się wymienić ich nazwiska), którzy w ten czy inny sposób, na ile im pozwalały środki i okoliczności, postarali się sobie o nabycie domów. W powyższych jednak wypadkach sprawa kosztowała zbyt drogo, i nie każdego było stać na taki luxus, jeżeli, np. brać w rachubę kupno placu, absolutny

brak poparcia i pomocy, a nieraz nawet przeszkody. Tu zaś plac i ogród przypuszcza się darmowy. Moralne poparcie Władzy archidiecezjalnej, Dziekana i miejscowego proboszcza, pomoc—choćby w furmankach i robociźnie, parafjan. Przytem domek mógłby być na razie bardzo skromny: 2 pokoiki dla księdza, 1 pokoik z kuchenką dla sługi — ot i całe, a narazie zupełnie wystarczające, „obejście". Z biegiem czasu mogłoby się to wszystko oczywiście rozwijać i udoskonalać.

Byłaby to moim zdaniem, najlepsza lokata najdrobniejszych nawet oszczędności, jakie jeszcze komu z księży mogły pozostać z pogromu przeżytej niedawno wojny.

Nie podaję tego projektu za najlepszy i jedyny, ale tylko jako najtańszy, najmniej ryzykowny, a zupełnie możliwy do urzeczywistnienia. Zresztą pożądaną byłoby rzeczą, o ile Ks. Redaktor *Wiadomości Archid.* na to się zgodzi, aby Księża zechcieli w tej sprawie się wypowiedzieć. [1]).

Ks. Hieronim Hrehorowicz.

Dział porad.

Słuchanie nabożeństw przez radjo.

Pyt. — Uprzejmie proszę o łaskawe wyjaśnienie, jak się należy zachować przy słuchaniu Mszy św. przez radjo. 1-o. Czy takie słuchanie może zastąpić obecność w kościele i czy można na głośnik pozwalać słuchać okolicznej ludności? 2-o. Czy słuchający na powietrzu muszą być bez czapek? 3-o. Słuchanie szczególnie kazań musi mieć wpływ dobry, więc zdawałoby się, że należy to ludziom ułatwić. *B. Z.*

Odp. — Ogólnie biorąc, przy słuchaniu nabożeństw, a tem bardziej Mszy św., przez radjo należy zachować powagę, skupienie i należyte uszanowanie, jak przy każdej czynności świętej. W każdym bądź razie jestto komunikacja w nabożeństwie.

Przechodząc do szczegółów, stwierdzić należy.

1-o. Że słuchanie Mszy św. przez radjo nie zamienia obecności fizycznej w kościele ani zwalnia od obowiązku słuchania Mszy św. w kościele. Pomijając wszelakie wywody natury moralnej, ascetycznej i in., przepis, nakazujący słuchanie Mszy św. w niedziele i święta obowiązujące, mówi tylko o fizycznej obecności, więc np. mówi: „sacris interesse", „Missae sacrificio assistere", co znaczy „brać udział we Mszy św.", „być obecnym przy Mszy św." Nadto prawo wymaga, żeby się słuchało Mszy św. w kościele publicznym lub kaplicy publicznej, a więc w miejscu urzędowem. Tak więc sam tekst prawny wyklucza inny sposób słuchania Mszy św., jak tylko przez fizyczną obecność w kościele przy liturgji świętej. Słuchanie Mszy św. przez radjo nie może być nazwane fizyczną obecnością w Ofierze, czego wymaga, właściwie, tekst prawa. Dlatego, zezwalając na słuchanie Mszy św. przez radjo, należy uprzedzić ludzi, że takie słuchanie nie wystarcza.

2-o. Z tego, co się powiedziało wyżej, wypływa, że obecni przy słuchaniu przez radjo Mszy św. powinni zachować należytą powagę, skupienie i uszanowanie, tego bowiem wymaga świętość czynności, z którą bądźcobądź poniekąd się łączą. Stądby wypadło, że i słuchający jej, chociażby na powietrzu, powinniby być bez czapek, pomimo że żadnego musu niema, gdyż takie słuchanie jest całkiem poza prawnem ujęciem rzeczy.

3-o. Co do słuchania kazań przez radjo, całkiem słusznie się wnioskuje, „że należy to ludziom ułatwić", zwłaszcza tym osobom, które z jakichkolwiekbądź względów przez dłuższy czas pozbawione są słuchania żywego słowa kaznodziei. Prawdopodobnie nawet przez takie słuchanie kazań zadośćczyni się przepisowi prawa kościelnego o obowiązku słuchania nauk, w przepisie tym bowiem myśl prawodawcy wyraźnie zmierza do tego, by dostarczyć okazji zdobycia znajomości zasad wiary i moralności.

X. A. N.

---

[1]) Redakcja chętnie otwiera swe łamy dla dyskusji na ten temat. *P. R.*

ARCHIDIOECESANA.

Wilno, dn. 23 czerwca 1928 r.

Odrodzenia życia religijnego i podniesienia poziomu moralnego społeczeństwa, jeżeli chodzi o duchowieństwo, należy przedewszystkiem oczekiwać od wyższego poziomu duchowego i intelektualnego całego stanu duchownego. Tylko wysoko stojące pod względem duchowym i intelektualnym duchowieństwo potrafi pociągnąć ku wyżynom masy i przyczyni się do wyrobienia świadomości katolickiej w świecie. I dlatego w naszych czasach na to przedewszystkiem trzeba zwrócić całkowitą uwagę.

Piękne i prawdziwe są słowa O. M. Lekeux: „Niedorzeczność chrześcijan walczących, tych co noszą nazwę apostołów, zadziwia nieraz, gdyż rzucają się na wszystkie strony, wyczerpują w wielu różnorodnych czynnościach, zapominając o jednej a najważniejszej sprawie; wydaje im się niezbędnem pomaganie Wszechmocnemu i zajęci tem pomaganiem nie mają czasu Go ukochać. Nie zbliżają się ustawicznie do Boga aby łaskę znaleźć, lecz szukają ludzi, aby dobroć świadczyć, sami przez się zapominając o właściwej roli pośredników tylko, o jedynej wartości, polegającej na styczności z Panem. — Nazwałbym takie postawienie sprawy herezją współczesną, praktyczną herezją różnorodnych stowarzyszeń, których uczestnicy uważają siebie, nie zaś Boga, za ośrodek, za punkt ciężkości niejako. Wiek nasz jest wiekiem wspaniałego odnowienia ducha apostolskiego, lecz apostolstwo najczęściej bywa spaczone przez wyznawców, zajętych polityką, kółkami, związkami, teatrem i śpiewem, a więc nie znajdujących czasu na jedynie ważną i potrzebną sprawę — być chrześcijanami; to też prace ich, silnie zabarwione miłością własną, nie przynoszą korzyści Królestwu Bożemu". [1]).

To powiedział kapłan, autor pięknego życiorysu swej siostry nauczycielki, stosując wypowiedziane myśli do przeciętnego chrześcijanina świeckiego. Z jakże większą słusznością zastosowaćby się to dało do stanu duchownego, z natury rzeczy przeznaczonego do utrzymywania łączności pomiędzy Bogiem a ludźmi. Wszak my jesteśmy owi „pontifices", budujący most nad przepaścią pomiędzy Źródłem wszelkiego bytu a nicością, pomiędzy Wszechmocą a słabością. Nam tedy mniej przystoi obsługiwać *stoły* spraw doczesnych.

Wysoko stojące duchowo kapłaństwo przedewszystkiem inaczej traktować będzie swoje powinności, w sposób bardziej subtelny i prawdziwie Chrystusowy, łatwiej odróżniać będzie rzeczy istotne, konieczne wśród tych powinności od mniej istotnych i jakby tylko dodatkowych. Zastrzeżenie Apostołów: *„My zaś pilnować będziemy nabożeństwa i głoszenia słowa"* [1]), wyraźnie wskazujące zakres powinności kapłańskich, stawia wymagania, w jakim kierunku powinny pójść usiłowania kapłana. Ma on *„pilnować... nabożeństwa i głoszenia słowa"*.

Zasada *„pilnować... nabożeństwa"* ma dwie strony — wewnętrzną i zewnętrzną. Wewnętrzna obejmuje stosunek duszy kapłańskiej do Boga, polegający na miłości nie przeciętnej, lecz silnej, wszystko obejmującej, z której powinna się narodzić ta wielka *łaska—apostołowania*, bez niej wszak apostołowanie nie istnieje, bez niej niema, ściśle mówiąc, kapłaństwa, które istnieje dla ofiary i ofiarowania się bez granic.

Z tejto wewnętrznej strony *„nabożeństwa"* powstaje jego uzewnętrznianie się — nabożeństwo jako zewnętrzna służba Boża. Na nią trzeba zwrócić uwagę baczną, by ona była wynikiem miłości ku Bogu, a wtedy odzyszcze swoją całą pociągającą dostojność.

X. A. N.

Wizytacja kanoniczna. — Wizytacją kościoła parafjalnego w Kiemieliszkach, w dn. 21 czerwca, zakończyła się serja wiosenna wizytacyj kanonicznych archidiecezji wileńskiej. W tej serji J. E. Ksiądz Arcybiskup-Metropolita odwiedził kościołów parafjalnych 134, kościołów publicznych 6, kaplic 20, udzielił Sakramentu Bierzmowa-

---

[1]) *Płomień Ofiarny.* Przekład z francuskiego. Str. 187.

[1]) Acta 6. 4.

nia 58.504 osobom, pokonsekrował 9 kościołów. — Trzeba zaznaczyć, że w ciągu 2 lat Arcypasterz zwitytował już całą archidiecezję wileńską. — Dn. 21 czerwca wieczorem Arcypasterz powrócił do Wilna.

Druga rocznica przeniesienia Arcypasterza. — Dn. 24 czerwca r. b. przypada druga rocznica przeniesienia na Stolicę wileńską J. E. Księdza Arcybiskupa-Metropolity. Dn. 23 czerwca w południu składało życzenie Arcypasterzowi Duchowieństwo m. Wilna w pałacu arcybiskupim.

Wyjazd Arcypasterza.—D. 24 czerwca J. E. Ksiądz Arcybiskup - Metropolita wyjechał na zjazd Biskupów do Częstochowy, weźmie też udział w Kongresie Eucharystycznym w Łodzi.

Promocja doktorska. — Dn. 23 czerwca r. b. o godz. 11 w auli Kolumnowej U. S. B. w Wilnie odbyła się promocja uroczysta na doktorów Teologji: ks. Pawła Nowickiego i ks. Leona Rychtera.

Ferje Sądu Arcybiskupiego i Metropolitalnego. — Ferje letnie Sądu Arcybiskupiego i Metropolitalnego wileńskiego rozpoczynają się dn. 1 lipca i będą trwały do dn. 16 sierpnia włącznie. W tym czasie Sąd nie będzie wykonywał żadnych czynności urzędowych.

Balingródek (dek. święciański). — W początku zeszłego stulecia właściciel ówczesny m. Punżan, Ignacy Baliński, wzniósł na prawym brzegu Wilji kościół murowany i założył osadę, nadając jej nazwę *Balingródek.* Kościół murowany z czerwonej cegły, jednonawowy, średniej wielkości, stał się filją parafji korkożyskiej, mającą całkowitą niemal niezależność, z prawami parafjalnemi, gdyż był położony o 15 prawie kilometrów od kościoła macierzystego. W roku 1867 kościół został zamknięty przez rząd rosyjski i skazany na zagładę. Ludność miejscowa ze smutkiem spoglądała na powolną ruinę swojej świątyni nie pozwalając jednak na jej kompletne zniszczenie. To też do ostatka stały jeszcze czerwone mury dawnego kościoła, pomimo że się zapadł dach, pogniły okna i drzwi, a na środku rosły drzewa. — Już po ukazie telerancyjnym ówczasny młody właściciel m. Punżan, p. Piotr Stabrowski, miał zamiar rozpocząć remont tego kościoła i poczynił w tym kierunku starania. Zamiar ten pochwalał i popierał ówczesny biskup wileński J. E. Ks. Edward Ropp. Sprawa jednak się przewlekła, a potem nadeszła wojna, i dopiero po wojnie tenże p. Piotr Stabrowski, już jako inżynier, rozpoczął, za zgodą Ordynarjatu, gruntowną odbudowę kościoła. Obecnie roboty już są na wykończeniu i wkrótce można oczekiwać otwarcia i poświęcenia zgruntu odnowionej świątyni. Dotychczasowe roboty kosztowały zgórą 15.000 zł., które wyłożył p. Stabrowski. Ludność okoliczna, która z upragnieniem oczekuje otwarcia świątyni, wedle sił i możności dopomagała robocizną i podwodami. Prawdziwa wdzięczność należy się p. Stabrowskiemu za hojną ofiarę, która, o ile wiemy, nie kończy się na tem, zamierza bowiem wybudować dom mieszkalny dla księdza i, o ileby powstała tu placówka samodzielna, ofiarować w formie dotacji znaczny kawał gruntu nad brzegiem Wilji. *H. J.*

Akademicka adoracja Najśw. Sakramentu w Wilnie. — Z okazji oktawy Bożego Ciała w niedzielę dn. 10 b. m. w akademickim kościele św. Jana, z inicjatywy Akademickich Sodalicyj Marjańskich, odbyła się uroczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. Mszę św. celebrował ks. prof. dr. Ignacy Świrski, dziekan Wydziału Teologicznego, do której służyli akademicy. Podczas Mszy św. straż przy Sanctissimum trzymali członkowie akademickich korporacyj (związku kolorowych): K. Batoria, K. Leonidania, K. Conradia, K. Concordia, a po dwie pary studentów i studentek klęczało na klęcznikach. Adoracja trwała do g. 8-ej wieczór, kiedy uroczyście została zakończona. W adoracji brali udział członkowie organizacyj katolickich.

Kolportaż. — Ks. Edward Wojciechowski, prob. w Szudziałowie w ostatnich czasach sprowadził z Sekretarjatu prasowego na 561 zł. tanich wydawnictw dla swoich parafjan.

Półka z książkami w kościele. — W celu propagandy dobrej taniej lektury ks. kan. A. Kuleszo urządził przy drzwiach ko-

ścielnych w kościele Św. Ducha półkę z książkami, z których każdy wybiera sobie, jaką chce, i wrzuca do skarbony oznaczoną na książce wartość. W ciągu pierwszych 10 dni poszło około 200 książek różnej treści. Straty nie było żadnej.

Rektor U. S. B. — Dn. 23 czerwca r. b. odbyły się wybory Rektora U. S. B. Ta wysoka godność przypadła na ten rok prof. Hist. Kość. na Wydziale Teologicznym ks. d-rowi Czesławowi Falkowskiemu. Jego Magnificencji Księdzu Rektorowi na tem miejscu składamy serdeczne gratulacje.

Zgon. — Dn. 24 czerwca r. b. zmarł w klinice w Wilnie ks. Jan Kiecarys, od dłuższego czasu nie zajmujący żadnego stanowiska. Urodził się w Kowieńszczyźnie w r. 1862. *R. i P.*

Z życia Katolickiego po całym świecie.

Rzym i Italja.—*Azione Cattolica* wzywa katolików włoskich, by dzień 20 lipca, w którym przed 25 laty zasnął w Panu Leon XIII, uczcili obchodem, godnym pamięci tego wielkiego Papieża. Świętem niejako wstępnem miał być dzień 15 maja, w którym wydana została nieśmiertelna encyklika *Rerum novarum.* — W związku z konferencją biskupów ormiańskich, Kongregacja Kościołów Wschodnich wydała dekret, który znosi istniejące od pewnego czasu w obrębie patrjarchatu ormiańskiego wizytacje apostolskie, a patrjarsze, Mgrowi Terzian, przywraca całkowitą juryzdykcję. — Innym dekretem rektor i wicerektor kolegjum ormiańskiego w Rzymie mianowani zostali konsulatorami wspomnianej wyżej Kongregacji. W wywiadzie ex re tej konferencji J.E. Ks. Arcb. Teodorowicz, między innemi powiedział: „Tyle się u nas mówi o miłości Ojca św. dla Polski i słusznie, ale może niekiedy mimowoli zbyt się rozdrabnia w opowiadaniach Jego miłość dla naszego narodu, a za mało się zwraca uwagę na samo jej źródło, jest zaś niem u dzisiejszego Papieża przeświadczenie o dziejowej misji Polski, nadanej jej przez Boga, jako misjonarki, która z Ewangielją i jej kulturą ma iść na Wschód. Kto w audjencjach miał sposobność i szczęście bliżej wniknąć w przewodnie myśli Ojca św., ten zawsze był uderzony skojarzeniem się w Jego sercu z miłością wielkiej i żywotnej idei". — W dzień urodzin Ojca św. kardynał Sincero, sekretarz Kongregacji Kościołów Wschodnich, pobłogosławił kamień węgielny nowego kolegjum etjopskiego, które stanie obok ogrodów Watykanu i św. Marty, niedaleko od starego szpitala św. Stefana abisyńskiego, w miejscu, wyznaczonem przez Papieża Benedykta XV.— Pod koniec posłuchania, udzielonego J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu na Watykanie, towarzyszący Kardynałowi ks. St. Mystowski zwrócił się do Ojca św. Piusa XI z prośbą o udzielenie specjalnego błogosławieństwa prasie katolickiej w odrodzonej Polsce. Jego Świątobliwość podniesionym głosem i z niezwykłem ożywieniem oświadczył: „Błogosławię z całego serca wszystkim przedstawicielom prasy katolickiej w drogiej sercu mojemu Polsce i życzę jaknajwiększego powodzenia ich pracom na tem polu".

Hiszpanja. — W czasie ostatniego kongresu Międzynarodowej Unji katolickich związków kobiecych w Hadze korespondent jednego z amsterdamskich czasopism miał wywiad z przedstawicielkami Hiszpanji, Carmen Garcia Loygorri i Marją Echarri o akcji katolickiej na półwyspie pirenejskim. Pani Loygorri należy do najbardziej czynnych współpracowniczek międzynarodowego komitetu kongresów kobiecych, a pani Echarri jest członkiem rady miejskiej Madrytu, wybitną dziennikarką i współpracowniczką wielu katolickich dzienników i czasopism. W sprawie akcji katolickiej w Hiszpanji powiedziała między innemi: „Primo de Rivera jest wielkim przyjacielem Akcji katolickiej i nic dziwnego, ponieważ spodziewa się od niej silnego wzmocnienia przy nadchodzących wyborach komunalnych. Król jest bardzo dobrze poinformowany o sytuacji swego kraju. Królowa i księżniczki biorą żywy udział w życiu społecznem. Księżniczka Beatrice jest protektorką syndykatu młodocianych robotnic. Stowarzyszenie to liczy 40.000 członkiń. Jeżeli chodzi o orga-

nizacje zdrowe, to my, katolicy, wyprzedziliśmy daleko socjalistów. Drugą potężną organizacją jest stowarzyszenie „Teresiana“, którego członkowie troszczą się o chrześcijańską naukę szkolną. Działalność jego wybitnie prześcignęła w skutkach agitację na rzecz t. zw. nauczania neutralnego. Jestto organizacja osób świeckich, ciesząca się uznaniem Papieża. Uzyskawszy wielkie wyniki swej działalności w Hiszpanji, pracuje ona obecnie w Chili. W przeglądzie *Raza Espanola* omawiane są problemy wychowawcze w odniesieniu zarówno do Hiszpanji, jak i do mówiącej po hiszpańsku Ameryki południowej. Mamy też wśród kobiet katolickich wybitne pisarski. Blanca de los Rios pisuje powieści o Hiszpanji i o Ameryce południowej". — *Radio Espana*, katolicka stacja nadawcza w Hiszpanji, po przezwyciężeniu szeregu niemałych trudności, znajduje się obecnie w stanie pełnego rozkwitu, co w znacznej mierze należy przypisać usilnemu poparciu ze strony Kardynała-Prymasa z Toledo. Stacja, mająca u swego boku radę kościelną, z początku z powodu swego charakteru katolickiego, natrafiała na silne sprzeciwy, które jednak w końcu przezwyciężyła. W ostatnich czasach *Radio Espana* była sprawcą hałasu z powodu swych śmiałych odczytów przeciwko niemoralnej literaturze i modzie, oraz przeciwko cynicznemu panoszeniu się nowoczesnego pogaństwa. Klasyczna muzyka kościelna tworzy podstawę audycyj muzycznych. Dzięki doskonałemu kierownictwu *Radio Espana* w krótkim czasie zwróciła na siebie powszechną uwagę.

Francja. — Do Lourdes napływają tysiące pielgrzymów. Według doniesienia *La Croix* z 28 ub. m., ostatnio trzy osoby doznały cudownych uzdrowień. Dwie z nich to chorzy Belgowie, trzecia — młoda Francuzka z diecezji Saint - Claude. — Akademja Nauk w Paryżu na swem ostatniem posiedzeniu przyznała wielką nagrodę „*Marie Laurent*“ w wysokości 40.000 fr. za czyny poświęcenia i męstwa zakonnicom domu przeciwgruźlicznego w Villepinte, w osobie ich przełożonej generalnej, S. Marji Anieli Reyne. — W Bolbec we Francji (Seine Interieur) w archidiecezji Rouen, zakończony został w dniu 17 b. m. wielki Kongres Eucharystyczny, który się odbył pod przewodnictwem Ks. Arcybiskupa de Villerabel. Jednocześnie w dwunastu okolicznych parafjach były głoszone misje eucharystyczne przez misjonarzy diecezjalnych z Bayeux. Na zakończenie Kongresu odbyła się po ulicach miasta uroczysta procesja, w której wzięło udział 18.000 wiernych. Miasto było bogato dekorowane. Chór składał się z 350 śpiewaków, 300 ministrantów, 500 dziewcząt w bieli. 2.000 mężczyzn stanowiło straż honorową w czasie procesji.

Belgja. — Belgja podejmuje się nowego dzieła w zakresie medycyny misyjnej, mianowicie przystępuje do budowy w Kongo szpitala naukowo - doświadczalnego przy współudziale Wikarjusza Apostolskiego w górnem Kongo. — W dniach 26 i 27 kwietnia r. b. w Brukseli odbył się zjazd biura wykonawczego Międzynarodowej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich. Zjazd zadecydował, że równocześnie z kongresem zorganizowane zostaną konferencje, oraz wyznaczył referentów zarówno dla kongresu, jak i dla konferencyj. Obrady zaczną się 25 września konferencją międzynarodowych związków zawodowych, która zajmie się kwestją współpracy związków z międzynarodówką syndykatów chrześcijańskich i sprawą propagandy na rzecz tych syndykatów.

Niemcy. — Na międzynarodowej wystawie prasowej w Kolonji w dawnym zakładzie Benedyktynów znajduje się wystawa katolicka, która, przedstawiając rozwój piśmiennictwa katolickiego, wartością i znaczeniem swych eksponatów wybiega daleko poza wąskie ramy pokazu dziennikarskiego. Wydział historyczny wystawy ilustruje wpływ pism kościelnych na całokształt życia publicznego, a zwłaszcza duchowego w średniowieczu i daje wyobrażenie o bogactwie poezji religijnej, misterjów, hagiografji i t. p. Inne wydziały poświęcone są średniowiecznej technice, średniowiecznemu bibljotekarstwu, literaturze kaznodziejskiej i moralnej, historycznemu rozwojowi katechizmu, orędziom papieskim, muzyce kościelnej, piśmiennictwu misyjnemu, nowo-

czesnej książce katolickiej religijnej i t. d. Główną część wystawy obejmuje zbiór dzienników i czasopism katolickich XIX i XX w., zbiór, który zawiera eksponaty francuskie, hiszpańskie, niemieckie, austrjackie i szwajcarskie. — W wykonaniu decyzji przeszłorocznego kongresu w Poznaniu Międzynarodowy Instytut Wiedzy Misyjnej, łącznie ze stowarzyszeniem „Unio Cleri“, organizuje w okresie od 26 (wieczór) do 29 września r. b. w Würzburgu międzynarodowy kongres misyjny, w czasie którego specjaliści różnych krajów omówią najważniejsze i najbardzizj aktualne problemy misyjne (przed południem w konferencjach, po południu na posiedzeniach sekcyj i w dyskusjach, wieczorem na zebraniach ogólnych). Kongres poprzedzony zostanie międzynarodową konferencją misjologiczną od 24 (po południu) do 26 (ditto) września dla specjalistów lub tych osób, które specjalnie interesuję się wiedzą misyjną. W czasie konferencyj wygłoszone zostaną referaty z poszczególnych gałęzi wiedzy misyjnej, po referatach dyskusja. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Związku Akademickich Kół Misyjnych, Poznań, Lubrańskiego Nr. 1.

Holandja. — W Amsterdamie odbyła się przed kilkunastu dniami doroczna konferencja związku robotników katolickich Holandji. Ze sprawozdania przewodniczącego H. A. C. de Bruyn wynika, że katolickie związki zawodowe rozwijają się niezwykle pomyślne. W roku 1927 przyrost członków wyniósł 6.000 osób, a w pierwszym kwartale tego roku wyraził się liczbą 3.115, tak, że ogólna liczba wszystkich członków wynosi 110.000. W roku 1927 odnotowano tylko 723 osoby strajkujące z 35.254 dniami strajkowemi. Podczas, gdy w r. 1926 wydano dla strajkujących 147.741 guldenów, to w r. 1927 tylko 77.668. Kasy bezrobotnych katolickich organizacyj robotniczych posiadają obecnie majątek w sumie dziesięciu miljonów złotych. I to wszystko idzie na potrzeby robotnika, gdy w związkach socjalistycznych lub w instytucjach, zostających pod wpływami socjalistów, 75 proc. sum idzie na utrzymanie sekretarzy i dyrektorów.

Anglja. — Sprawa *„Prayer Book“*, czyli księgi modlitewnej, zakończyła się w parlamencie utrzymaniem status quo, czyli starej księgi modlitewnej, nowa bowiem zbliżała się do form katolickich, pomimo, że projekt jej wyszedł z łona episkopatu anglikańskiego. — Ostatniemi czasy odbyły się w Anglji wielkie zjazdy i manifestacje katolickie: w Preston, w Glasgowie, w Manchesterze i w Swansea (w Walji). — Mgr Cotter, biskup z Potrsmouth w dniu 18 bm. dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego opactwa benedyktyńskiego w Woodhampton, w hrabstwie Berok. Dnia tego przypadała 25 rocznica przybycia do Anglji ojców Benedyktynów z opactwa św. Edmunda w Donai.

Czechosłowacja. — Walka o katolicką szkołę w Czechosłowacji weszła w nową fazę rozwoju. Mimo iż nie uwzględniono w całości katolickich żądań w sprawie szkół wyznaniowych, to jednak są pewne reformy, które rodzicom katolickim zapewniają większy niż dotychczas wpływ na zarząd szkołami.

Łotwa. — W Rydze odbył się ostatnio zjazd katolicki przy udziale 150 delegatów. Celem kongresu było zorganizowanie akcji katolickiej. Istotę i zadanie jej zobrazował Mgr. Stukels. Dalsze referaty dotyczyły pracy Kościoła w przyszłości ze szczególnem uwzględnieniem jego działalności społeczno-charytatywnej. W konkluzji powzięto uchwałę o organizowaniu corocznie „tygodni społecznych“ i pogłębianiu przy pomocy wszelkich środków życia religijnego kraju.

Litwa. — Arcybiskup - Metropolita kowieński, wykonując konkordat, ustanowił stanowisko delegata przy kurji metropolitalnej do spraw duszpasterstwa wojskowego. Pierwszym delegatem został ks. Antoni Połubiński.

Chiny. — Podczas gdy armje chińskie biją się ze sobą w okręgu Wikarjatu Apostolskiego w Sienksien, w południowej części prowincji Czili, to sąd biskupi przygotowuje kanonicznie proces beatyfikacyjny tutejszych męczenników z czasów powstania bokserów w r. 1900. Komisja ogranicza się tymczasem do sprawy pięciu księży i około stu osób świeckich. — Stolica Chin liczy

289.000 katolików. Prowincja Czili, przez którą w chwili obecnej maszerują wojska południowe, posiada 28% wszystkich katolików Chin. W r. 1927 mieszkało w niej 709.258 katolików, z tego prawie połowa w najbliższej okolicy Pekinu. Miasto swój piękny rozwój katolicyzmu zawdzięcza francuskim Lazarystom i swoim własnym tubylczym kapłanom. Pracuje tam 136 księży. 7 Benedyktynów zajętych jest w tej chwili organizacją katolickiego uniwersytetu. 63 braci i 148 sióstr zakonnych poświęca się nauczaniu, albo dziełom miłosierdzia. — Mimo szkodliwej propagandy komunistycznej w Chinach, przekonywującej swe ofiary, że łączność z chrześcijaństwem jest równoznaczna ze zdradą kraju, wypadki apostazji wśród chrześcijan chińskich są, według zapewnienia misjonarzy z Hupek, bardzo nieliczne. Przeciwnie, prześladowanie wywołało reakcję na rzecz Kościoła zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Indje. — Donoszą z Allahabad, że ogłoszone przez uniwersytet w Cambridge wyniki egzaminów za rok 1927 stwierdzają wyższość szkół katolickich nad wszystkiemi innemi szkołami zjednoczonych prowincyj w północnych Indjach. W egzaminach brało udział 13 szkół katolickich i 16 niekatolickich. 13 szkół katolickich otrzymało 251 dyplomów, 16 niekatolickich — 132. Szkoły katolickie zdobyły 25 nagród, niekatolickie — 13. Z odznaczeniem promowanych było 24 katolików, a tylko 11 niekatolików. Szkoły katolickie, które dostarczyły 44% wszystkich kandydatów, otrzymały 66% nagród uniwersyteckich na r. 1927. — Jak donosi Agencja „Fides“ z Quinkon w prowincji Annan, mieszkańcy dwu wsi indochińskich zwrócili się en bloc do księży z „Misyj zamorskich Paryża“ z prośbą o chrzest.

Ameryka. — Liga misyjna studentów katolickich w New Yorku zebrała w roku ubiegłym na rzecz misyj katolickich 5.520 funtów (przeszło ćwierć miljona złotych).

Australja. — W końcu czerwca udaje się do Sydney, gdzie w tym roku odbędzie się Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, Mgr Heylen, biskup z Namur, prezydent permanentnego komitetu międzynarodowych kongresów eucharystycznych.

Z życia katolickiego w kraju.

Archidiecezje gnieźnieńska i poznańska. — Dn. 23 i 24 czerwca r. b. w Gostyniu w Wielkopolsce odbył się zjazd marjański w połączeniu z koronacją cudownego obrazu Matki Boskiej na św. Górze pod Gostyniem. W zjeździe wziął udział Episkopat polski z J. Em. Kardynałem Hlondem, prymasem Polski, i J. E. Ks. Nuncjuszem Arcyb. Franciszkiem Marmaggi, który w tym celu 22 czerwca udał się do Poznania. Z okazji tego zjazdu Kard. Hlond otrzymał list Kard. Sekretarza Stanu z wyrazami uznania i błogosławieństwem Ojca św. dla prac zjazdu.

Archidiecezja lwowska. — Ostatniemi czasy odbył się we Lwowie imponujący Kongres eucharystyczny archidiecezji lwowskiej. W Kongresie wzięły udział wielkie rzesze wiernych. Miasto było odświetnie przystrojone.

Archidiecezja warszawska. — J. Em. Ks. Kardynał Kakowski erygował w bieżącym miesiącu dwie nowe parafje, a mianowicie: z dniem 24-ym czerwca r. b. w Milanówku parafję pod wezwaniem św. Jadwigi, oraz parafję w Piastowie pod Warszawą pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej z dniem 1-m lipca r. b. — W dniu 19 czerwca, odbyło się w własnej sali przy ul. Miodowej 19 walne zgromadzenie Zrzeszenia Patronatów Młodzieży. Program zgromadzenia wypełniło sprawozdanie z działalności Z. P. M. za rok 1927, ogólne i kasowe, oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej i sprawozdania delegatów Oddz. Lok. Z.P.M.

Diecezja płocka. — Od pewnego czasu pracuje z powodzeniem biuro wydawnicze „Dobra Prasa“ (Płock, Piekarska 5). Celem biura jest „propaganda dobrych książek, czasopism, czytanek, ulotek, ilustracyj“. „Dobra Prasa“ wydaje broszury w szeregu seryj: antybolszewickiej, misyjnej, harcerskiej, serji pod nazwą: *Żywoty Polaków i Po-*

lek, dobrze zasłużonych Ojczyźnie, społecznej i padagogicznej. W serji antybolszewickiej ukazały się dotychczas następujące broszury: *Co to jest rewolucja?*, *Komunizm a religja*, *Komunizm a kobieta*, *Komunizm a robotnik*, *Komunizm a dziecko*, *Komunizm a rolnik*. Nakładem tejże instytucji wyszła broszura p. Henryka Glassa p. t. *Zamach bolszewizmu na młodzież.* Ostatnio, celem spotęgowania akcji propagandowej „Dobra Prasa“ przystąpiła do wydawania *Czytanek świątecznych*. Są to popularne rozprawy na tematy aktualne. W Wilnie istnieje oddział powyższej akcji wydawniczej, gdzie się mieści też księgarnia, czytelnia i wypożyczalnia (Wilno. ul. Zarzeczna 28).—Od chwili, kiedy Ksiądz Biskup Nowowiejski został generalnym prezesem Związku Misyjnego Duchowieństwa, rok rocznie odbywają się zjazdy dyrektorów tego dzieła, co raz w innem mieście. Mieliśmy tego rodzaju zjazdy w Krakowie, Warszawie i Poznaniu. Na dnie 25 i 27 czerwca r. b. zjazd taki został zwołany do Płocka. Na zjazd zaproszeni zostali wszyscy księża dyrektorzy i życzyćby należało, aby ze względu na doniosłość sprawy przybyli wszyscy. Radę naczelną Związku Misyjnego Duchowieństwa stanowili obecnie: przewodniczący, prezes generalny Ks. Biskup Nowowiejski, sekretarz gener. ks. prałat Pęski z Płocka, nadto ks. infułat Dembiński z Siedlec i o. Józef Krzyszkowski T. J. z Krakowa. Jako prelegentów uproszono dwóch oo. Słowa Bożego z Górnej Grupy, ks. kan. Jeża z Krakowa, o. Hugona Króla, Misjonarza z Krakowa, ks. kan. Dobieckiego ze Lwowa, oraz ks. prał. Bajerowicza, prezesa krajowego Dzieła Rozkrzewiania Wiary z Poznania. Prócz narad księży dyrektorów Związku Mis. Duch., odbędą się staraniem nowomianowanego prezesa krajowego ks. Bajerowicza narady diecezjalnych dyrektorów Dzieła Rozkrzewiania Wiary św. Atrakcją zjazdu będzie odczyt ks. misjonarza Wieczorka, Salezjanina, który w ciągu kilku lat pracował w Chinach. Wygłosi on swój odczyt do szerszej publiczności, komitet zjazdu bowiem urządza wieczór, którego program wypełnią nadto produkcje muzyczne najlepszych sił muzycznych w Płocku, oraz dramat misyjny p. t. „Misjonarze“, o wysokiej skali dramatycznej na tle powołania misyjnego.

Diecezja lubelska. — Z Instytutu Misyjnego w Lublinie donoszą, iż po ostatniej rozbudowie będzie można doprowadzić liczbę kleryków do 40. W tym roku Instytut kształcił 19 alumnów, z których 4 zostali już diakonami, a wkrótce otrzymają kapłaństwo, Dwaj z nich są z diecezji władywostockiej. Dwaj z archidiecezji mohylowskiej. Rektorat Instytutu przyjmuje już zgłoszenia aspirantów, od których, prócz wymagań, stawianych przez inne seminarja, żąda powołania misyjnego.— Adres Rektoratu: Lublin ul. Zielona 3.

Diecezja częstochowska. — W d. 7—9 września r. b. odbędzie się w Częstochowie Kongres Eucharystyczny, który się rozpocznie dn. 7 września wieczorem procesją eucharystyczną po wałach jasnogórskich.

Diecezja łomżyńska.—W tych dniach ukazała się tania broszurka 20-stronicowa J. Myślickiego p. t. *Rozmowa o wyborach*. Za nią pójdzie cały szereg innych broszur, które będą oświetlać bieżące życie polityczne i społeczne z punktu widzenia katolickiego. Utrzymane są one na poziomie popularnym i dostosowane do potrzeb ludu wiejskiego. Tytuły następnych broszur brzmią: *O Konkordacię*, *Rozdział Kościoła od Państwa*, *Szkoła świecka* i t. d. Cena broszury 5 gr. Wydawnictwo to bardzo się nadaje do bibljotek parafjalnych.

Od Administracji.

Często dochodzą skargi, że W.W. Księża nie otrzymują „*Wiad. Archid. Wil.*“, lub otrzymują je ze znacznem opóźnieniem. Administracja prosi o zawiadamianie o wszelkich niedokładnościach w otrzymywaniu dla zareklamowania w urzędach pocztowych.

Drukowane za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i Wydawca
Ks. LEON ŻEBROWSKI
Kan. Kapit. Metrop.

DRUK JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE.